OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, czwartek 14 lipca 1921. Nr. 181.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·—, kwart. 550·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . . 210·—, „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·—, „ 650·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową . . . 275·—, „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 150 Mk.

Znamienny synchronizm.

Kraków, 13 lipca.

Przed kilku dniami doniosły stołeczne pisma żydowskie, że rząd postanowił nawiązać z powrotem urwaną nić tzw. konferencyi polsko-żydowskich, osłaniających jak twarda łupina ziarno porozumienia polsko-żydowskiego, które z trudem tylko daje się wyłuskać. Wiadomość powyższa, jakkolwiek dotąd nie sprawdzona, nie została jednak ze strony oficyalnej zdementowaną tak, iż posiada ona wszelkie znamiona prawdopodobieństwa. A więc postanowienie rządu nie zaskoczyło nas, ale mgła tajemnicy zakrywa jeszcze istotne zamiary gabinetu. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą dla wszystkich, którzy umiejętności rządzenia nie wynoszą na świat z lamusa endeckiego dorobku politycznego, że dotychczasowy stan sprawy żydowskiej w Polsce nie może zadowolić ani uspokoić nikogo, kto trawiony jest gorączką troski i niepokoju o wewnętrzną rozbudowę Rzeczypospolitej. W tem świetle zrozumiała się staje każdoczesna akcya rządowa, zmierzająca do ostatecznego uregulowania stosunków polsko-żydowskich. Ale wszystkie dotychczasowe rządy popełniały jeden kardynalny błąd, o ile zajmowały się sprawą żydowską. Nawet wówczas, gdy do dzieła przystępowały z szczerą i uczciwą intencyą, gnało i parło je nie przeświadczenie, zdobyte drogą, jakby rzec, introspektywnej metody, zrodzone z wglądu w wewnętrzne stosunki, nie przeświadczenie obudzone troską o harmonię i zestrój wewnętrzny, ale do działania pobudzał je wzgląd na opinię zagraniczną, chęć ugłaskania tej opinii i pozyskania jej. Ten jednostronny motyw działania fatalny zrodzić musiał epilog. Akcya bowiem obliczona na poklon ku zagranicy nie wzbogaciła pustego skarbca tzw. porozumienia polsko-żydowskiego żadną wartością istotną, nie rozszerzyła horyzontu myślowego polskich mężów stanu, ale stworzyła wręcz szkodliwą fikcyę, że w Polsce dzieje się coś, co zbliża owe porozumienie. Tymczasem dotychczasowe konferencye polsko-żydowskie stworzyły szablon słów, któremi każdorazowi przedstawiciele rządu mniej lub więcej biegle operowali, a które wykazywały niejednokrotnie, że pod niejednym względem współcześni mężowie stanu nie umieli osiągnąć tej nawet wyżyny myśli politycznej, na której stali polscy mężowie stanu w okresie Sejmu Czteroletniego.

Nie dziw więc, że konferencye polsko-żydowskie zakończyły się w efekcie wycofaniem się z nich jedynie powołanych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. A jeśli rząd podejmuje obecnie ponownie akcyę porozumiewawczą, to musi się pogodzić z myślą, że dotychczasowe metody sprawy z martwego nie poruszą punktu, musi się pogodzić z myślą, że dotychczasowy zapas słownictwa oficyalnego, połyskującego od błyskotliwych przyrzeczeń, z reguły niespełnianych, mija bez jakiegokolwiek wrażenia. Rząd, jeśli podejmuje wznowienie konferencyi, musi dać niezawodne gwarancye, że dotychczasowe stosunki ulegną radykalnej zmianie, że zasada równouprawnienia nie stanie się przedmiotem kpin i szyderstwa nie tylko ze strony podrzędnych władz administracyjnych, ale tych naczelnych, których nici niejednokrotnie zbiegają się w ministerstwie dla spraw wojskowych czy przemysłu i handlu. Rząd nosi się z zamiarem przekazania spraw żydowskich ministeryum dla spraw wewnętrznych. Owóż czyż można sobie wyobrazić, by ministeryum dla spraw wojskowych czy przemysłu i handlu uprawiało wobec Żydów politykę antysemicką i bojkotową, aby równocześnie z drugiej strony ministeryum dla spraw wewnętrznych wręcz odwrotny inicyowało kurs? Czy daje się pomyśleć owa dyskrepancya metod? Raczej wyrazić należy obawę, że minister spraw wewnętrznych uzgodni swe działanie z zasadami, jakie stosują koledzy jego w ministeryach wojny i handlu i przemysłu.

A obawy te aż nadto wiele znajdują uzasadnienia w nagiem, bezlitosnem życiu. Oto w przededniu pojawienia się w prasie żydowskiej wiadomości o postanowieniu rządu w sprawie wznowienia konferencyi polsko-żydowskich, wnosi się w Sejmie projekt, który nie może być inaczej rozumiany, jak chęć utrzymania ograniczeń, stosowanych wobec Żydów w b. Kongresówce w spadku po ustawodawstwie rosyjskiem. A rząd, miasto przeciwdziałać powzięciu uchwał, pozostających w jaskrawej sprzeczności z obowiązującą konstytucyą, wręcz je ułatwia. Taka atmosfera rodzi niewiarę i budzi sceptycyzm wobec szczerości intencyi rządu.

Jakżeż uwierzyć w szczerość tych intencyi, skoro rząd nie zadaje sobie nawet trudu, by opanować rozlewającą się po kraju coraz szerzej falę wykroczeń przeciw ludności żydowskiej. Skąd czerpać wiarę w poczynania rządu, gdy pod okiem podległych mu władz gwałt dzieje się za gwałtem. Wszak nie chodzi tu już o równouprawnienie, lecz o bezpieczeństwo życia, o gwarancyę spokoju we własnym domu. Jakżeż rozprawiać o postulatach politycznych i kulturalnych ludności żydowskiej z rządem, który nie umie czy nie chce zapewnić jej

Rząd kowieński odrzucił propozycyę Ligi nar.

Ryga. (E. E.) Rząd kowieński odmówił przyjęcia propozycyi Ligi narodów z 23 czerwca. W odpowiedzi swej do Ligi narodów rząd kowieński oświadcza, że ustrój proponowany przez Ligę jest nie do przyjęcia, pozostawia bowiem dominujące wpływy polskie na Wileńszczyźnie i sprzeciwia się umowie suwalskiej. Litwa zgodzi się na przeprowadzenie demobilizacyi, jeżeli równocześnie zrobi to samo Polska.

Niemieckie obawy na G. Śląsku.

Berlin. (E. E.) Prasa niemiecka, która choć niechętnie, musiała jednak przyznać, że odwrót powstańców odbył się bez zarzutu, szerzy obecnie wiadomość o rzekomem tworzeniu się oddziałów powstańczych szczególnie w powiecie rybnickim i mysłowickim. Oddziały te mają się składać przeważnie ze straży miejscowych, powołanych do życia przez Francuzów. Według prasy niemieckiej powstańcy mieli w kilku miejscach przekroczyć granicę. „8 Uhr Abendblatt" donosi, że do Szopienic przybył Korfanty. Z chwilą jego powrotu — pisze ten dziennik — mnożą się oznaki przygotowań do otwartego powstania polskiego. Przywódcy socyalistów polskich na Górnym Śląsku znajdują się w ciągłym kontakcie z Korfantym, który odbywa szereg konferencyi ze swymi mężami zaufania.

Zajścia w Bytomiu w oświetleniu niemieckiem.

Nauen. (E. E.) Radio. Prasa niemiecka tłomaczy ze swej strony przyczynę i przebieg znanych zajść, które doprowadziły do krwawych zaburzeń w Bytomiu. Żołnierze koalicyjni wbrew zakazowi udali się do miasta. Wielu z nich skłonili angielscy oficerowie do powrotu, mimoto reszta wdała się w zatarg z Niemcami, którego motywów ani dokładnego przebiegu nie można wyśledzić. W starciu ze wzburzoną ludnością miało paść według źródeł angielskich 8, według francuskich 3 żołnierzy. 5 lipca spotkali Francuzi, stanowiący załogę automobilu pancernego z umontowanymi karabinami maszynowymi grupę demonstrantów, którą wezwali do rozejścia się. Rozkaz ten prawdopodobnie nie został zrozumiany i demonstranci się nie rozeszli. Wówczas otworzyli Francuzi ogień i zranili i zabili wiele osób. Następstwem tego było silne wzburzenie ludności, które doprowadziło do ubolewania godnych zajść. Raport angielski donosi, że jeszcze 6 lipca gen. Hennecker będąc w Bytomiu, spotkał na ulicy patrol francuską i uważając ją za niepotrzebną prowokacyę ludności, rozkazał jej się cofnąć. Najlepiej dowodzi to, że sytuacya była istotnie naprężona i same czynniki koalicyjne nie chciały stosować zarządzeń drażniących niepotrzebnie ludność.

Nauen. (E. E. Radio). Według relacyi niemieckich mieli Anglicy na mocy sądów doraźnych rozstrzelać 3 powstańców, którzy strzelali z zasadzki do nadciągających Anglików.

Nauen. (E. E. Radio). Wśród mas powstańczych, cofających się z okręgu mysłowieckiego, znajdowało się wielu Królewiaków, którzy otrzymywali 50 marek żołdu oraz wikt.

Nauen. (E. E. Radio). Podczas obsadzania dworca w Katowicach powstańcy polscy zabrali 700 wagonów niemieckich oraz 40 lokomotyw do Polski.

Tanki angielskie w Bytomiu.

Bytom. (E. E.) W sobotę i w niedzielę nadeszły do Bytomia tanki angielskie, o wiele większe niż francuskie. Po mieście krążą patrole angielskie i francuskie, natomiast we Friedensmühle i na Rozbarku stoją wyłącznie wojska francuskie.

bezpieczeństwa nagiego życia i mienia? Od tygodnia apelujemy do władz, apeluje wraz z nami cała prasa żydowska, poseł żydowski przedkłada ministrowi spraw wewnętrznych memoryał bogaty niestety w krwawy materyał, a napady na stacyach a nawet w całych powiatach powtarzają się z regularnością godną lepszej sprawy. Kierując się względami lojalności, nie nazywamy sprawców po imieniu, licząc na to, że ta lojalność nasza pobudzi władze do tem gorliwszego działania. ale tymczasem rachuby nasze zawodzą. Ostrzegamy, że krwawe te igraszki gotowe skończyć się smutnym epilogiem i dla ludności nieżydowskiej, a te ostrzeżenia nasze, jakkolwiek nie są wypływem intuicyi jedynie, lecz oparte są na faktach konkretnych, to jednak na jałowy dotąd padają grunt. Znamiennem jest, że rząd, który inicyując konferencye polsko-żydowskie liczył się głównie z opinią zagraniczną, w tym wypadku w zupełności nie dba o to, jakie wrażenie wywołają zagranicą powtarzające się od tygodni masowe wykroczenia przeciw Żydom.

Nic lepiej nie ilustruje tego pozbawionego wszelkiej wytycznej stosunku rządu do sprawy żydowskiej, jak postanowienie wznowienia konferencyi i równoczesne tolerowanie wykroczeń przeciw ludności żydowskiej. Równoczesność tych zjawisk — to symbol i zapowiedź budząca niewiarę i pesymizm.

Uznanie dla konstytucyi polskiej.

Warszawa. PAT. Poseł rządu polskiego w Waszyngtonie Kazimierz Lubomirski otrzymał od amerykańskiego komitetu praw mniejszości wyznaniowych pismo, które wskazując na tekst konstytucyi polskiej, w szczególności na art. 110—116 tejże konstytucyi, wyraża uznanie dla wspaniałego stanowiska, zajętego przez rząd polski przy ustaleniu zasad konstytucyjnych. Pismo podnosi, że Polska uchwalając tę konstytucyę, była wierna swej wielkiej tradycyi. **Amerykański komitet praw mniejszości narodowych będzie śledził z życzliwem zainteresowaniem sposób, w jaki miarodajne czynniki polskie będą stosowały zasady konstytucyii odnośnie do praw mniejszości.** Pismo kończy się prośbą o przesłanie tego tekstu do wiadomości rządu polskiego. Podpisany: Prezes Artur Brown, sekretarz Linley Dordon.

W skład członków Komitetu ochrony praw mniejszości wyznaniowych wchodzą między innymi: senator Morgentau, J. Brown, b. sekretarz stanu, Hoover, Hughes sekretarz stanu, Lansing b. sekretarz stanu za Wilsona, biskup Dowell, Luis Marshal, Taft, rabin Stefennise

Nominacya ministra aprowizacyi.

Warszawa. PAT. „Monitor Polski" zamieszcza pismo Naczelnika państwa do prezydenta ministrów o zwolnieniu p. Jana Stefana Stoińskiego z tymczasowego kierownictwa ministeryum aprowizacyi i o mianowaniu na urząd ministra aprowizacyi Władysława Grzędzielskiego.

Min. oświaty kierownikiem ministeryum kultury i sztuki

Warszawa. PAT. „Monitor Polski" zamieszcza pismo Naczelnika państwa do prezydenta ministrów z zawiadomieniem o zwolnieniu podsekretarza stanu Jana Heuricha z kierownictwa ministerstwa kultury i sztuki i o powierzeniu tymczasowego kierownictwa ministrowi wyznań Ratajowi.

Przeciw objawom zdziczenia w publicystyce.

Lwów. (Tel. pryw.). Wobec niebywałej w dziejach prasy polskiej napaści na Małopolskę, jakiej dopuścił się p. Władysław Rabski w „Kuryerze Warszawskim" i wywołanego nią uzasadnionego oburzenia, wydział obu Izb lwowskich zrzeszeń dziennikarzy uchwalił jednomyślnie na wspólnem posiedzeniu następującą rezolucyę: Syndykat i towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zawsze potępiały uogólnianie w prasie zarzutów przeciwko jednostkom lub nawet większej liczbie osób i rozszerzanie ich na cele danej klasy społeczeństwa. Tem silniej muszą potępić brutalne wystąpienie p. Władysława Rabskiego w nrze 182 „Kuryera Warszawskiego" z dnia 4 lipca br., usiłującego poniżyć w opinii publicznej ludność całej dzielnicy małopolskiej i w ten sposób rozgoryczyć jednych przeciwko drugim, a to w chwili, gdy patryotycznym obowiązkiem jest wszystkich dążyć do jak najściślejszego zespolenia całego narodu. Syndykat i towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zwróciły się w interesie dobra państwa i chronienia godności dziennikarskiej do syndykatu dziennikarzy w Warszawie, aby uczynił, co uzna za stosowne, celem zapobieżenia podobnym objawom zdziczenia publicystów w odpowiedzialnej prasie powałej.

Polityka nowego włoskiego ministra spraw zagr.

Rzym. (Tel. wł.) Paryski korespondent „Corriere della Sera" zapewnia, że nowy włoski minister spraw zagranicznych markiz della Toretta kontynuować będzie politykę hr. Sforzy, którego inspiratorem był bardzo często. Przyszła działalność della Toretty nie jest związana żadnemi uchwałami Izby. Odnośnie do Górnego Śląska uznaje dyplomacya włoska konieczność utrzymania pokoju europejskiego oraz interesy gospodarcze Europy i Włoch.

Paryż. (Tel, wł.) Z kół stojących blizko markiza della Toretty donoszą dziennikowi „Oeuvre", że nowy minister włoski prowadzić będzie dalej politykę hr. Sforzy. Toretta żywi sympatye dla Austryi, wobec **Jugosławii** będzie prawdopodobnie uprawiał politykę nieprzejednaną. **W sprawie Górnego Śląska polityka jego nie pozostawać będzie w sprzeczności z polityką Francyi, która życzy sobie politycznie i gospodarczo silnej Polski."**

Prezydent Harding za rewizyą traktatu wersalskiego.

Rzym. PAT. Donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Harding jest zwolennikiem projektowanej przez Hughesa rewizyi traktatu wersalskiego, nie chce jednak przedkładać go senatowi, zanim nie osiągnie pewności, że projekt będzie zaakceptowany przez stronnictwo republikańskie.

Hoover za ratyfikacyą klauzul ekonomicznych traktatu wersalskiego.

Rzym. PAT. W artykule ogłoszonym w „Washington Herald" Hoover domaga się ratyfikacyi klauzul ekonomicznych traktatu wersalskiego.

O panowanie nad Oceanem Spokojnym.

Rasa żółta dąży do supremacyi na wodach Pacyfiku.

Londyn. (E. E.) Radio. Prezydent Harding proponował zwołanie konferencyi dla ograniczenia zbrojeń i rozgraniczenia wpływów na Pacyfiku oraz problemów związanych z tem. Zgoda na omówienie tych kwestyi zapadła między Courzonem a przedstawicielami Ameryki, Japonii i Chin Między odnośnemi państwami, jak wykazują dotychczas narady wstępne, panuje zgoda co do punktów zasadniczych, które mogą stanowić podstawę rokowań. Nie jest jasne stanowisko Chin i ich stosunku do Japonii. Wysuwanie naprzód Chin przez Japonię dowodziłoby istnienia między obu temi państwami układu nieznanego bliżej w Europie. Niewiadomo również, czy ze strony Ameryki nie wyłonią się w ostatniej chwili komplikacye mogące wpłynąć ujemnie na tok rokowań. Japonia i Chiny zamierzają wystąpić jako zwarty blok, by zapewnić rasie żółtej supremacyę na wodach Pacyfiku. Koliduje to poważnie z interesami Ameryki tak, że pozorne porozumienie, wypracowane przez dyplomacyę angielską, idącą w sojuszu z Japonią a niechcącą narazić się Ameryce, będzie istotne i trwałe.

Przymierze anglo-japońskie zawarte.

Kraków. PAT. Tutejsza stacya iskrowa przejęła depeszę z Horsei, podającą **streszczenie** mowy Lloyda George w izbie gmin. Z depeszy tej, zniekształconej widocznie skutkiem zaburzeń atmosferycznych wynika, że **Lloyd George mówił o przymierzu angielsko-japońskiem** jako o fakcie dokonanym. Przymierze to, o ile można wnioskować z tekstu iskrówki, zawarte jest na lat 20, z 12-to miesięcznem wypowiedzeniem.

Procesy lipskie.

Lipsk. (E. E.). Dnia 18 bm. rozpocznie się proces przeciw oficerom niemieckiej łodzi podwodnej Ditmerowi i Wolffowi o storpedowanie angielskiego okrętu lazaretowego. Komendant odnośnej łodzi podwodnej zbiegł, wobec czego jego sprawa nie będzie rozpatrywana. Proces ten będzie ostatnim z szeregu spraw, których osądzenia domagała się koalicya.

Dalsze klęski Greków.

Rzym. (E. E.). Radio. Oficyalny komunikat turecki donosi, że w bitwie nad jeziorem Ismidit Grecy zostali zmuszeni do odwrotu. Grecy utracili miejscowość Julova.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Warszawa. PAT. Po pięciodniowej nieobecności Naczelnik państwa powrócił wczoraj do Warszawy.

Warszawa. PAT. Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz powrócił z Wilna i w poniedziałek objął urzędowanie.

Warszawa. PAT. Dziś o godz. 11 m. 20 przybył Warszawy ks. biskup Łoziński.

Warszawa. PAT. „Monitor polski" ogłosił dziś dekrety o nadaniu odznaczeń orderu Orła Białego. Odznaczenie otrzymali: Antoni Osuchowski, prof. Kazimierz Morawski, generał por. Zygmunt Zieliński, poseł Ignacy Jan Paderewski, marszałek sejmu Wojciech Trampczyński, prof. Oswald Balcer, generał broni Józef Haller, prymas Dalbor, prezydent ministrów Wincenty Witos i ks. biskup Łoziński.

Ryga. (E. E.). Dnia 11 bm. ma przyjechać do Rygi estoński minister spraw zagranicznych Filip. W czasie jego pobytu spodziewane jest podpisanie sojuszu estońsko-łotewskiego.

Praga. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przyszło w czasie obrad nad kwestyą wydaleń kolejarzy niemieckich do burzliwych scen. Zajście przybierało chwilami takie formy, iż zdawało się, że przyjdzie do bójki. Ostatecznie posiedzenie parlamentu musiano przerwać.

Rzym. PAT. Radio. Z Londynu donoszą, **że liczba bezrobotnych w Anglii osiągnęła 2,166.727.**

Przed spotkaniem de Valery z Ll. Georgem.

Horsea. PAT. Radio. Donoszą oficyalnie, że de Valera złożył na ręce premiera oświadczenie, że w czwartek przybędzie do Londynu na **konferencyę** nad ugodą angielsko-irlandzką. Towarzyszyć mu będzie Artur Griffith i inni wybitni politycy sinfeinistów. Rząd angielski wygotował ze swej strony gotowy projekt ugody, którego punkty główne są wiadome przywódcom irlandzkim. Opinii angielskiej nie jest jeszcze wiadome, na jakich podstawach zasadzać się będzie samodzielność Irlandyi i jej stosunek prawno państwowy do Anglii. Sądząc ze zwycięstwa myśli politycznej Smuthsa, pozyska Irlandya daleko idącą swobodę wbrew poglądom centralistów, chcących ściślego związku z Anglią,

Londyn. (Tel. wł.) Llyod George wystosował do de Valery telegram, w którym potwierdza odbiór jego listu i donosi, że oczekuje przyjazdu de Valery i jego kolegów jeszcze w bieżącym tygodniu.

De Valera wysłał orędzie do Stanów Zjednoczonych, w którem pisze, że Irlandya odpowiedziała dotychczas na gwałt gwałtem i że naród irlandzki wierzy, iż naród amerykański przyczyni się do rozwiązania problemu irlandzkiego w sposób odpowiadający wolności narodów oraz uznający naturalne prawa Irlandyi.

Bank robotniczy w Palestynie.

Minął już dla nas, syonistów, okres cudów. Każdy już wie dzisiaj o tem, że z Palestyny może powstać Erec Israel tylko dzięki wytężonej pełnej ofiar pracy tych Żydów, dla których syonizm jest sprawą ich duszy, ośrodkiem ich życia.

Syonizm może zostać urzeczywistnionym wyłącznie tylko przez własną pracę żydowską i ustawiczny wysiłek syonistów niebaczących na polityczne konjunktury i pisane prawa.

Robotnicy żydowscy w Palestynie, którzy zasadę tę już oddawna postawili sobie za gwiazdę przewodnią, przystępują w chwili obecnej do udzielenia jedynie możliwej odpowiedzi na zajścia w kraju: zakładają bank robotniczy.

Jakie są jego zadania?

Ma on stać się finansowem narzędziem dla wszystkich instytucyi samopomocy pracujących w kraju.

Jak wiadomo, połączyli się robotnicy palestyńscy na konferencyi w Hajfie, którą odbyli w bieżącym roku we wspólną organizacyę „Histadruth-hapoalim heklalith“, której zadaniem jest opiekowanie się wszystkiemi ekonomicznemi i kulturalnemi potrzebami robotników.

Organizacyi tej podlega cały szereg instytucyi, którym koniecznie trzeba kapitału, by módz się pomyślnie dla dobra całego Jiszuwu rozwijać.

By od najaktualniejszych rozpocząć, wspomnijmy komisyę robót publicznych, zatrudniającą obecnie około dwa tysiące chaluców i starszych pracowników. Komisya ta ma za zadanie dostarczenie namiotów, narzędzi do pracy, łóżek itd. Z braku kapitałów, stojących w odpowiednim czasie do dyspozycyi, nie może komisya zakupić tak potrzebnych dla życia i robót przedmiotów po tanich cenach. Skutkiem tego powstaje deficyt grup robotniczych (kwucoth) i szerzą się choroby u robotników. Organizacya posiada własną kasę chorych. Brak kredytów uniemożliwia organizacyom robotniczym należyte przeprowadzanie opieki nad chorymi. Skutek: najbardziej wartościowy materyał ludzki dla budowy kraju i narodu ponosi dotkliwą szkodę.

Pracujące na roli grupy robotnicze, które, abstrahując od ich przyszłego znaczenia dla naszej kolonizacyi, mają dzisiaj tę wybitnie historyczną zasługę, że dały dowód na to, iż Żydzi zdolni są do samodzielnej i czynnej pracy na roli i muszą bardzo wiele przecierpieć z braku kredytów na czasie. Budżet, przeznaczony dla tych kwucoth, z reguły nadchodzi za późno, skutkiem czego nie mogą tanio i w porę nabyć ziaren na zasiew, produkty zaś sprzedać muszą w chwili, gdy cena ich jest najniższą, ażeby módz zapłacić zeszłoroczne długi, które zaciągnęli dla zaopatrzenia się w środki żywności. Oto główne źródło „deficytów“.

Niemniej też kuchnie robotnicze, i po rozmaitych miastach znajdujące się towarzystwa konsumcyjne, chronicznie utykają z powodów braku kapitału obrotowego.

Otóż bank robotniczy jest powołanym do wprowadzenia w tę sytuacyę gruntownej zmiany, do ożywienia tych wszystkich instytucyi, nadania im pewnej sprężystości, wreszcie do umożliwienia im przystosowania ich zdolności wytwórczej do istniejących potrzeb.

Nie dziw, że dr Ruppin, który odkąd przebywa w kraju, przejrzał, jak nikt inny znaczenie samodzielnej pracy dla odbudowy naszego narodu, jest jednym z pierwszych inicyatorów banku. On też zebrał 30.000 funtów, która to suma ma być w formie kredytu oddana przez organizacyę syońską do dyspozycyi banku.

Zatwierdzony już przez rząd palestyński bank, jest bankiem akcyjnym. Akcya kosztuje 1 funt, przyczem składa się 1 szyling na pierwsze wydatki, związane z założeniem banku. Każdemu wolno nabyć dowolną ilość akcyi. Kto nie może naraz zapłacić za akcye, może to uczynić ratami w ciągu jednego roku. Pierwsza wpłata wynosi wtenczas 20 procent z wliczeniem 1 szylinga.

Istnieje też specyalnych 100 akcyi założycielskich, które pozostają zarezerwowane dla egzekutywy wspólnej organizacyi robotniczej, by w ten sposób zabezpieczyć robotnikom wpływ na bank. Posiadacze tych akcyi mają mianowicie tyle głosów, ile wszyscy akcyonaryusze razem.

Pierwsza emisya akcyi wynosi 30.000 funtów. Po sprzedaniu tej ilości, wolno będzie wydać dalsze akcye. Bank może wówczas rozpocząć działalność, gdy robotnicy zakupią 5000 akcyi, wnosząc przynajmniej 20 procent tj. 1000 funtów. Gdy to się stanie, wówczas przystąpi organizacya syońska z 20-procentową wpłatą, przypadającą z ilości 5000 akcyi, które ma ze swej strony zakupić. Akcye organizacyi syońskiej utworzą odrębną kategoryę: akcye pierwszeństwa. Przywilej na tem polega, że przysługuje jej pięcio-procentowa dywidenda, na wypadek zaś likwidacyi banku, muszą one przed wszystkimi innymi zostać zwrócone. W zamian za to mają akcye te jedynie głos doradczy, a nie decydujący.

Syońska organizacya daje bankowi po wpłynięciu pierwszych 1000 funtów ze strony robotników, oprócz 1000 funtów na „akcye pierszeństwa“, 30.000 funtów w formie pożyczki. W miarę jednak zakupienia dalszych akcyi przez robotników, musi organizacya syońska za owe 30000 funtów zakupić akcye pierszeństwa.

Jak długo pozostanie pożyczka 30.000 funt., może nią kierownictwo banku rozporządzać tylko za zgodą przedstawicieli organizacyi syońskiej. Prawo dowolnego rozporządzania tym kapitałem przejdzie dopiero w miarę zamiany tego kapitału na akcye. Czyli innemi słowy: odpowiednie zwiększenie kapitału akcyjnego banku jakoteż i rozwój całej instytucyi, leży w ręku pracujących i ich przyjaciół.

Robotnicy będą mieli w zarządzie banku sposobność rozwinięcia ścisłej dyscypliny, skupienia sił, ładu i talentu organizacyjnego — właściwością koniecznych dla naszego narodu przy odbudowie. Naród zaś żydowski ma możność niesienia pionierom odbudowy wydatnej pomocy — na drodze ekonomicznej.

Dr. Chaim Tartakower.

Z obrad syońskiego Komitetu Wykonawczego w Pradze.

Drugi dzień obrad.

(Telegramy specyalnego sprawozdawcy „Nowego Dziennika“).

(—sz.) **Praga, 11 lipca.**

Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniem referował prof. Chaim Weizmann o sytuacyi politycznej. Stanowisko nasze w Londynie jest dobre. Dyskrepancya między Londynem a Jerozolimą musi zniknąć. Przywódcy angielscy — wywodził prof. Weizmann — spełnią obecnie nasze żądania, skoro tylko energicznie domagać się będziemy należnych nam koncesyj oraz zażądamy jasnej i niedwuznacznej polityki. Osoba Herberta Samuela nie jest przez to wcale na szwank narażona.

SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY AMERYKANSKIEJ.

W dalszym ciągu złożył prof. Weizmann obszerne sprawozdanie z podróży delegacyi syońskiej do Ameryki. Zasługi prof. Einsteina i dr. Szmarjahu Lewina są dla dalszej pracy naszej w Ameryce nieocenione. Do konfliktu z dotychczasowymi przywódcami syońskimi w Ameryce — oświadcza prof. Weizmann — przyjść musiało. Pewnem jest, że Ameryka składać będzie obecnie pieniądze na cele palestyńskie.

CZWARTE POSIEDZENIE.

Popołudniu odbyła się poufna dyskusya generalna nad wygłoszonymi dotychczas referatami.

(—sz.) **Praga, 11 lipca.**

XII KONGRES SYONSKI.

Panuje tu ogólne przekonanie, że termin XII Kongresu syońskiego nie zostanie odroczony, i że odbędzie się on z pewnością we wrześniu w Karlsbadzie.

Na posiedzenia Komitetu Wykonawczego nie przybyli ani Nordau, ani członkowie amerykańscy, ani b. członek Egzekutywy de Lieme.

Oczekiwany jest tu przyjazd delegata rządu palestyńskiego dla spraw imigracyjnych Morrisa, którego zarządzenia imigracyjne wywołały we Wiedniu rozgoryczenie.

Ostatnia powieść Brennera*).

Ostatnia powieść Brenera, która pod względem stylu i wykonania artystycznego przewyższa wszystkie jego dotychczasowe utwory, ma w akcyi przebieg bardzo charakterystyczny dla Brenera. Utwory Brenera grupują się zawsze około osoby bohatera, który w najprzeróżniejszych swych postaciach i transformacyach jest tylko waryacyą jednej indywidualności: samego autora. Rozwój nastroju jest też taki sam, jakim go znamy z innych powieści Brenera; jest on prawie zawsze szematyczny i idzie od wielkiego, pełnego nadziei, wysiłku — poprzez rozpaczliwe walki, tytaniczne zmaganie się ze światem zewnętrznym — do tragicznego końca u bohatera (samobójstwo, albo obłąkanie) i głuchej, apatycznej rezygnacyi dookoła niego.

Już pierwsze trzy stronice powieści — wstęp i początek — przekonują nas, że punkt wyjścia i koniec bohatera, są tesame, jak zawsze u Brenera. Bo odrazu nie ulega wątpliwości dla czytelnika, że robotnik palestyński Jecheskiel Chefec, który z takim zapałem i wysiłkiem podaje swemu siedzącemu na szczycie obładowanej fury towarzyszowi snopy zboża — jest identycznym co do osoby z owym bezimiennym człowiekiem, którego w stanie obłąkanym zdjęto z okrętu, jadącego z Port-Said do Aleksandryi, a przy którym znaleziono zapiski, których treść złożyła się na treść niniejszej powieści. Po przeczytaniu pierwszych stronic wiemy już, że sama powieść da nam tylko ogniwa pośrednie, łączące ten zachęcający początek z owym strasznym końcem, i tak też jest: powieść jest opisem nadludzkich walk, które stacza człowiek cieleśnie chory i duchowo słaby o swe istnienie. A jednak dzieje Jecheskiela Chefeca są tylko drobną cząstką powieści. Broner jest pisarzem na wskróś społecznym. Przy całej miłości, z jaką on traktuje indywidualność, nie traci on nigdy z oka faktu, że jednostka jest tylko cząsteczką w społeczeństwie.

Dlatego też i tym razem, jak zawsze u niego, bohater jest tylko małą figurką na dużem i bardzo ożywionem tle społecznem. Za nim i wokół niego roi się od mnóstwa innych istot ludzkich, które składają się na całą galeryę postaci, powiązanych ze sobą tysiąckrotnymi węzłami familijnymi, społecznymi, osobistymi. Trudno się wprost w tym tłumie osób zoryentować i przy pierwszem czytaniu powieści jest to całkiem niemożliwe. Dopiero kiedy się w pierwszem czytaniu zawarło powierzchowną znajomość z tym światem osób i stosunków, można przy powtórnem czytaniu zdać sobie sprawę z psychologicznego przebiegu rzeczy.

Z tego co powiedzieliśmy o bohaterze możnaby przypuszczać, że akcya będzie się toczyła wśród nowego jiszuwu, w koloniach palestyńskich; tak jednak nie jest. Choroba bohatera sprowadza go, już na wstępie powieści, do Jerozolimy i tu — właśnie wśród starego jiszuwu — dramat się rozgrywa. Więc choć sam bohater jest człowiekiem młodym, choć snuje się po powieści jeszcze kilku młodzieńców — ma sama powieść w swej części głównej, społecznej, za treść tragedyę starego jiszuwu. I o tyle daje ona coś nowego. Bo, choć wielu sobie z tego nie zdaje sprawy, faktem jest, że my o starym jiszuwie wiemy znacznie mniej, niż o nowym. Właściwie wiemy o nim tylko tyle, że jest to zbiorowisko żyjących z żebraniny starców, którzy przyjechali do Palestyny w tym celu, by tu dokonać żywota i którzy swym zgniłym oddechem zatruwają powietrze żydowskiego osadnictwa w kraju naszej przyszłości. Rzadko kto zdaje sobie sprawę z tego, że jest to odrębny świat żydowski — albo tysiąc odrębnych światów — ze swymi wyzyskiwaczami i uciśnionymi, ze swemi radościami i boleściami, ze swem pięknem i brzydotą. Artysta, który szuka typów i charakterów, może tu znaleźć nieskończoność mocno zróżniczkowanego materyału, który nigdzie w ulicy żydowskiej nie jest skupiony w takiej rozmaitości i różnobarwności, jak właśnie tam, gdzie spotykają się i ścierają się ze sobą światy Mandelego i Szolem-Alejchema i Asza i Agnona i dużo takich odłamów golusu żydowskiego, które nie znalazły jeszcze wogóle swego mistrza i wyobraziciela. Jeżeli ma nowy jiszuw ma w sobie coś z jednolicie-zielonego krajobrazu wiosennego, to upadający stary jiszuw — właśnie z powodu tego, że jest w stadyum upadku i roz-

*) J. Ch. Broner, Szchol wechirzalon o sefer habittahtut, wyd. Sztybla, Nowy Jork, 1920.

Samuel Untermeier w Londynie

Londyn. W Hotelu Ritza w Londynie odbyło się uroczyste przyjęcie ku czci dyrektora „Keren Hajesod" w Ameryce Samuela Untermeiera. Na przyjęciu tem, które miało charakter poufnego zebrania kierowników syońskich, byli m. in. obecni: Sokołow, Alfred Mond, James Rotszyld, inż. Rutenberg, Cowen, Złatopolski, dr. Deiches, dr. Lichtheim, oraz kilku redaktorów żydowskich i angielskich pism. Przybył też znany sympatyk syonizmu, Kolonel Paterson.

Przewodniczącym był dr. Weizmann. W przemówieniu swojem dał wyraz zadowolenia ze swej podróży do Ameryki. Do zwycięstwa zaś syonizmu w Ameryce przyczynił się w znacznej mierze p. Untermeier, za co mu mowca składa gorące podziękowanie. Dr. Weizmann nie wątpi, że p. Untermeier zapozna się w czasie swego pobytu w Anglii z ogólną sytuacyą ruchu i nadal prowadzić będzie żywą działalność syońską.

W krótkich słowach odpowiedział na przemówienie dra Weizmanna p. Untermeier. Powiedział on, że dotąd był szeregowcem w ruchu syońskim, lecz spodziewa się, że po zaznajomieniu się ze sytuacyą będzie mógł o wiele więcej ruchowi się przysłużyć. Dalej wspomniał o pracy dra Weizmanna, który w Ameryce przezwyciężył wszystkie trudności, jakie miał do zwalczenia. Mowca wyraża nadzieję, że różnice zdań, jakie obecnie istnieją pomiędzy kilku kierownikami syońskimi w Ameryce, zanikną, poczem wszyscy będą wspólnie pracować dla urzeczywistnienia ideału syońskiego.

Światowa konferencya „Hitachdath Hapoel Hacair — Ceirei Syon".

Wiedeń. (Ż. B. K.) Jak się dowiadujemy, została zwołana na dzień 27 sierpnia światowa konferencya „Hitachdut Hapoel Hacair—Ceire Cijon" do Pragi. Konferencya ta powźmie uchwały, tyczące się taktyki Zjednoczenia oraz współpracy z innemi partyami robotniczemi na XII Kongresie.

—o-o—

Bialik i Durjanow o położeniu Żydów w Rosyi sowieckiej.

Jak już donieśliśmy, przybył Ch. N. Bialik wraz z 10 literatami i dziennikarzami hebrajskimi z Odessy do Konstantynopola. Przybyłych powitała grupa syonistów rosyjskich z drem Temkinem na czele. Imieniem Żydów Konstantynopola przywitał gości zastępca rabina naczelnego. Dnia 26-go czerwca urządzono na cześć przybyłych literatów uroczyste przyjęcie, w którem wzięli udział przedstawiciele żydowskich stowarzyszeń miejscowych, oraz kierownik oddziału imigracyjnego przy rządzie palestyńskim major Morris, który bawił w tym dniu w sprawach urzędowych w Konstantynopolu.

Konstantynopolitańskiemu korespondentowi Żydowskiego Biura Korespondencyjnego udzielili pp. Bialik, Drojanow i Keinmann wywiadu w sprawie

położenia Żydów w Rosyi.

Ch. N. Bialik opowiedział:

Przed półtora rokiem, gdy bolszewicy zbliżali się do Odessy, opuściło wielu żydowskich działaczy miasto, a tylko kilku literatów żydowskich pozostało. Po zdobyciu miasta przez bolszewików, została wszelka akcya żydowska udaremnioną. Wiadomo, że sosunek sowietów do Żydów zależy od żydowskich sekcyi przy „Rewkomach", tzw. „jewseków", które rozpoczęły w Odesie kampanią przeciwko wszelkiej akcyi żydowskiej, w szczególności zaś

przeciwko językowi hebrajskiemu.

Wydano szereg dekretów, zwróconych przeciwko instytucyom żydowskim. Wszystkie Komitety żydowskie rozwiązano, a uznano je wyłącznie za instytucye kulturalne. Zamknięto wszystkie szkoły żydowskie, zabroniono nauczania żydowskich przedmiotów. Hebrajskiego języka wolno było nauczać tylko jako język nadobowiązkowy na koszt rodziców. Zarządzenie to istniało jednak tylko w teoryi, gdyż w praktyce nie wprowadzono go w życie. Wszystkie pisma hebrajskie, wydawnictwa, nakłady itp. zastanowiły czynności, pomimo, że skutkiem tego pozbawiono literatów żydowskich wszelkich środków do życia. Założyliśmy wówczas wydawnictwo „D'wir", oparte na zasadach kooperatywnych, celem zakupienia od literatów żydowskich ich rękopisów, by dać im w ten sposób możność zarobkowania. Oczywiście, że mowy nie było o wydaniu tych rękopisów w Rosyi. Pozostała jedynie nadzieja sprzedania ich zagranicą, co znowu okazało się wówczas niewykonalnem.

Hebrajska literatura — dodał Bialik— wzbogaciła się w tym okresie o obszerne dzieła, stanowiące skarb drogocenny.

Jednakowoż sytuacya w Rosyi pogarszała się z dnia na dzień, a w miarę wzrostu nędzy wśród ludności, malały szeregi osób, wspierających piśmiennictwo hebrajskie, wobec czego możliwość kontynuowania naszych planów została udaremniona. Nadzieje na przyszłość też były niezbyt pocieszające.

Wówczas to zrodziła się u nas myśl zwrócenia się do rządu sowietów z prośbą o udzielenie nam pozwolenia na wyjazd z Rosyi. Nie mogli jednak literaci nasi opuścić kraju, nie uzyskawszy wpierw pozwolenia na zabranie ze sobą rękopisów. W tak rozpaczliwej sytuacyi zwróciliśmy się do Maksyma Gorkija, który w tym czasie bawił w Moskwie. Opisaliśmy mu w liście nasze opłakane położenie, przyczem podkreśliliśmy fakt uznania nas przez władze sowietów za element nieużyteczny, wobec czego spodziewamy się, iż nie napotkamy na trudności w opuszczeniu Rosyi sowieckiej. Po upływie 2 miesięcy od czasu wysłania listu do Maksyma Gorkija, wrócił nasz posłaniec z pomyślną odpowiedzią. Gorkij, cieszący się w kołach bolszewickich niezmierną popularnością, konferował w naszej sprawie z Leninem, który obiecał zezwolić nam na wyjazd z Rosyi. Dla szybszego załatwienia odpowiednich formalności udałem się z kolegą Kleinmannem do Moskwy. W międzyczasie zaszły znane wypadki w Kronsztadzie, które spowodowały zwłokę w załatwieniu naszej sprawy. Po zmianie sytuacyi, dowiedzieliśmy się, że wszystkie urzędy otrzymały nakaz ułatwienia nam naszej podróży. I istotnie, gdziekolwiek przybyliśmy, odnoszono się do nas przychylnie i czyniono nam wszelkie ułatwienia. Zdawało się, że wszystko pójdzie gładko, gdy nagle napotkaliśmy zaporę, niełatwą do usunięcia. Wspomniany przezemnie „jewsek" oficyalnie nic przeciw nam nie miał. Stanowczo jednak twierdzę, że wszystkie trudności, na jakieśmy w drodze napotkali, przypisać należy zakulisowej polityce „jewseku". Możliwem jest, że fakt opuszczenia kraju przez znanych powszechnie pisarzy hebrajskich, wystawiał widocznie na szwank opinię sekcyi żydowskiej.

Niejednokrotnie miałem sposobność przekonania się o antyżydowskich uczuciach, żywionych przez sekcyę żydowską. I tak, nie doszło do skutku pożegnanie, jakie zamierzało urządzić na naszą cześć w „Domu prasy" w Moskwie grono inteligencyi rosyjskiej z komisarzem oświaty, Lunacyarskim na czele, pod wpływem interwencyi „jewseku".

Wliście do Komitetu Centralnego zaatakował „jewsek" w sposób bardzo ostry Lunacyarskiego, zarzucając mu żywienie sympatyi dla twórców „kontrrewolucyjnych". Sprawa ta wywołała rozgoryczenie u Lunacyarskiego i Gorkija.

Po wielu trudach udało nam się wreszcie otrzymać odpowiednie poświadczenia, poczem wyruszyliśmy z Moskwy do Odessy, celem przedsięwzięcia dalszej podróży. W Odesie przyjęto nas życzliwie, podobnie jak w Moskwie. Uczyniono dla nas wszelkie ulgi. Otrzymaliśmy zezwolenie zabrania ze sobą rękopisów zarówno gotowych do druku, jak i nieukończonych.

Wkońcu rozmowy oznajmił Bialik korespondentowi, że zamierza w Palestynie założyć wydawnictwo „D'wir", celem wydawania utworów autorów hebrajskich. Pozatem doniósł Bialik, że poeta Saul Czerniechowski, zmuszonym był z powodów familijnych pozostać przez pewien czas w Rosyi, lecz i on wkrótce stamtąd wyruszy.

P. Drujanow udzielił korespondentowi następujących informacyi:

Przebywałem ostatnio w Rosyi południowej, wobec czego mogę Panu przedstawić stosunki tam panujące. Tamtejsze władze sowieckie odnoszą się wprawdzie w sposób lojalny do ludności żydowskiej, na żaden jednak sposób

nie chcą dopuścić do rozwoju żydowskiego życia kulturalnego i narodowego.

Natomiast stosunek „jewseków" do życia żydowskiego

---

kładu — przypomina raczej pstry charakter bogatego w różne barwy kolorytu natury w jesieni.

Brener duszą swą należał do najpostępowszego elementu osadnictwa palestyńskiego; wgłębiał się we wszystkie fazy literatury naszej; mimoto jako artysta i spostrzegacz miał dość czasu i zainteresowania, by wniknąć w najgłębsze tajniki tego upadającego świata starego, którego życie poznał i cierpienia wyczuł, jak nikt z naszych pisarzy palestyńskich.

I dopiero przez mikroskop artysty spostrzegamy, że to mrowisko, które się roi na starych zaułkach odwiecznego miasta, składa się z ludzi żywych, cierpiących, pożądających. Są tam tacy, którzy się tuczą krwią innych, słabszych jeszcze od nich; są karyerowicze i dorobkiewicze, fantaści i marzyciele, naiwni i przebiegli, zwycięscy i zwyciężeni. Nawet nie jest prawdą, iżby wszyscy byli próżniakami; są i tacy, którzy umieją krwią swą i swym potem ratować honor narodu, prawdziwi męczennicy pracy; a choć brak im tej pozy, w którą przybiera się młody robotnik — pozy nieraz z gruntu fałszywej — nie brak im wewnętrznej wielkości. Są wszystkie typy i rodzaje, jak we wielkim świecie; tylko, że — równie jak tam — typów zdrowych, dodatnich, jest bardzo mało, a typów złych, szkodliwych jest legia.

I Brener nie ukrywa wcale swej sympatyi, którą zawsze i wszędzie odczuwał i objawiał dla słabych i uciśnionych — oraz swej nienawiści dla ich krzywdzicieli. Choć nieraz jest świadom tego, że nie każde nieszczęście jest niezawinione, nie każda krzywda — rozmyślna. Grzebie on swym skarpelem psychologicznym w najgłębszych warstwach duszy; analizuje wszystkie uczucia pierwotne i pochodne, myśli i cienie myśli, objawy świadomości i ich podkład podświadomy. Nie zadawalnia się referowaniem stanu wewnętrznego swych osób, lecz na sposób Dostojewskiego (lub nawet Hamsuna) pisze do tych relacyi komentarze i komentarze do komentarzy. Gdyby w powieści używano takich znaków jak w matematyce, to trzeba byłoby tu użyć wszelkich rodzajów nawiasów graniastych i okrągłych, tak bardzo te spostrzeżenia i spostrzeżenia o spostrzeżeniach są ścisłe i poplątane i zależne jedne od drugich. Można śmiało powiedzieć, że Brener jest wobec swych postulatów psychologicznych nieubłagany; w tem główna zaleta, ale też główna wada jego stylu. Przez to unikanie wszelkiej generalizacyi rzecz traci na przejrzystości, ale zyskuje na ścisłości. Gdyby nie bogatą w ironię satyra, którą Brener swój styl zabarwia, byłby ten styl w dzisiejszym, nerwowym, wieku, dla większości czytelników rzeczą nie do strawienia.

Lecz jeżeli Brenera cechuje z jednej strony przesadna ścisłość, to jego drugą właściwością jest rozrzutne wprost bogatwo treści; to znaczy: nie akcyi zewnętrznej, której u niego — jak u wszystkich naszych pisarzy nowoczesnych — jest mało, ale problemów i akcyi wewnętrznej. Pojmujemy już okoliczność, że Brener z równą prawie dokładnością traktuje osoby uboczne, jak postacie główne (przez co znów traci perspektywa). Ale to chcemy podnieść, że równorzędnie z akcyą główną biegnie w jego utworach jeszcze cały szereg akcyi — także głównych, z których każda mogłaby dać powieść dla siebie. W ostatniej powieści występuje na pierwszym planie rodzina Chefeców: ojciec Józef, dwie córki (Ester i Miryam), brat Józefa Chaim i krewniak ich — główny bohater — Jecheskiel. Chociaż wszystkie te osoby żyją w jednym ciasnym pokoiku, chociaż koleje ich losów stykają się, krzyżują i przez to komplikują — to jednak każdy z nich przeżywa swoją odrębną tragedyę. Toteż w jednej powieści złożony jest materyał conajmniej z pięciu powieści. Pięć osób — pięć problemów, pięć charakterów, pięć sfer interesów. Połączenie jest niejako tylko przypadkowe; gdyby przypadek nie chciał, aby tych pięciu bohaterów powieściowych należało do jednej rodziny, nie mógłby nawet autor połączyć ich losów w jednym wspólnym utworze.

Nie to, żeby te charaktery i ich losy rożniły się między sobą co do jakości i stopnia; lecz same problemy są w istocie swej różne, leżą na różnych płaszczyznach i są wprost niewspółmierne. Józef: Fantasta, mól książkowy, człowiek bez zdolności życiowej, charakter czysty, choć z próżną ambicyą i nie bez pozy — problem człowieka, który nie umie sobie znaleść miejsca w życiu, ma pretensye do życia i czuje przyjemność z tego, że może mieć pretensye do otoczenia. Ester: Stara panna, która wyczerpała już wszystkie środki prawdziwego idealizmu i doszła do bankructwa w swej wierze w życie, w ludzi; mimoto próbuje

skiego dotkliwie daje się we znaki. Wszystkie bożnice żydowskie zostały zamknięte, ponieważ oskarżono je o działalność syońską. Jedyną nadzieję pokładają Żydzi rosyjscy w Palestynie. W miejscowościach granicznych przebywa obecnie około

8—9 tys. żydowskich uchodźców,

znajdujących się w rozpaczliwem położeniu. W Rosyi północnej jest ich o wiele mniej, tolez nie zwracają na siebie uwagi reszty ludności. Uchodźcy ci otrzymali od rządu sowietów na Ukrainie, oraz od władzy centralnej pozwolenie na wyjazd z kraju. Sprzeciwia sie temu atoli „jewsek", twierdząc, że po myśli zasad komunistycznych nastąpiła proletaryzacya Żydów, pomiędzy których też podzielono ziemię, wobec czego nie mają prawa opuszczać swego kraju.

Ruch chalućów

jest znakomicie zorganizowanym. Chalucim pracują we farmie w pobliżu Odessy, gdzie nabywają zasadniczych wiadomości z dziedziny agronomii. W tem miejscu należy specyalnie wspomnieć odeskich „Ceire-syonistów", którzy działając wspólnie z organizacyą syońską, w wysokim stopniu przyczynili sie do podniesienia ruchu.

Na zapytanie korespondenta, czy Żydzi rosyjscy wyślą swych delegatów na kongres syoński, odpowiedział p. Drujanow, że liczy się na 60 delegatów z Rosyi, z której to liczby przypadnie 6 na Odessę, wśród nich: Bialik, Drujanow, Kleinmann i Warszawski.

Wkońcu zaznaczył interlokutor, że

antysemityzm w Rosyi

ustawicznie wzrasta i to zarówno w kołach antybolszewickich, jakoteż i u bolszewików. Nie można przeto przewidzieć wydarzeń, jakie mogą nastanić.

Palestyńscy pisarze do Bialika.

Jerozolima. „Haarec" donosi: Wiadomość o tem, że Bialik i towarzysze jego mają przybyć do Palestyny, przyjętą została radośnie przez ludność Jaffy. Związek literatów wysłał do Konstantynopola telegram powitalny na ręce Bialika.

NADESŁANE.

ZWIĄZEK MUZYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE

ostrzega swoich członków przed angażowaniem się do teatru żydowskiego w Krakowie aż do załatwienia obecnej sprawy spornej. 1498

jeszcze raz drogi do szczęścia i pada ofiarą swej słabości. Miryam: młoda dziewczyna, rwąca się do życia, pada ofiarą materyalnej i moralnej nędzy swego otoczenia. Chaim i jego syn: Męczennicy pracy w Palestynie, skarby prawdziwego, wrodzonego, nie sztucznego idealizmu, jakie rodzą się jeszcze przypadkiem w starem żydostwie; nieucy, którzy swemi kwalifikacyami moralnemi wybijają się ponad umysłowo o tyle od nich wyższe otoczenie. Jecheskiel: Szczytna dusza, która pnie się wciąż w górę, lecz chory organizm ściąga ją wiecznie w niziny, aż ją wreszcie strąca w przepaść. A cała ta rodzina — otoczona rojem pasożytów, karyerowiczów, frazerowiczów, którzy pomagają ich tragicznemu losowi — w gruncie rzeczy już w nich samych leżącemu — do zupełnego ich pokonania i zgniecenia.

Ale nie tylko węzły ścisłej rodziny łączą tych ludzi; należą oni do większej rodziny — a ta nie jest przypadkową: do rodziny typów Brenera. Do tych maluczkich, cierpiących, uciskanych, którym on pióro swe poświęcił. Tym razem znalazł ich w jakimś nędznym kącie starej Jerozolimy; przedtem znajdywał ich w zaułkach dzielnic żydowskich w golusie. Wszędzie ich tylko znajdywał, bo ich tylko szukał; wiodła go do nich nie pogoń za zajmującymi typami, lecz miłość do biednych i wewnętrzny krzyk obrażonej sprawiedliwości. Od starych żydowskich proroków, do młodo-żydowskiego socyalisty Brenera prowadzi całkiem prosta droga.

Dr. Jeremiasz Frenkiel.

Napady w Oświęcimiu.

(Od naszego korespondenta).

W lipcu, 1921.

Fala napadów i rabunków, która rozlała się szerokiem korytem po całej okolicy nie ominęła i naszego miasteczka. Zaczęło się u nas od domu naprzeciw dworca kolejowego. Napastnicy włamali się przemocą do znajdującej się tam restauracyi, którą doszczętnie zrabowali, zabierając jako trofea wojenne, 2000 l. piwa razem z beczkami, kilkaset litrów wina i tyleż wódki, kilka kg. kiełbasy, ciastka, rurociąg do aparatu piwnego i łamiac na kawałki urządzenie całe. Restauratorowi, broniącemu mienia swego ludzie ci z kieszeni zrabowali portfel z gotówką 150.000 mk. Po tym zachęcającym początku systematycznie obrabowali kilku lokatorów domu tego, zabierając bieliznę, obuwie, odzież i niszcząc czego nie mogli unieść, np. stylowe meble barokowe. Z obowiązku reporterskiego podaje ten szczegół, że rabusie poczyniwszy „pełną robotę" w mieszkaniach wyłącznie żydowskich, wpadli w niecałkiem przyjaznych zamiarach do mieszkania chrześcijanki, mającej coprawda to nieszczęście, że podobną jest do Żydówki. Męża za podobieństwo to poturbowali, ale ostatecznie zaprzestali hulanki, gdy napadnięta padła na kolana i zebrawszy wszystkie święte obrazy udowodniła, że na jej szczęście nie jest Żydówka. Niepodobna wyliczyć wszystkich czynów bohaterskich, obfitujących — naturalnie — w obcinanie bród i znowu naturalnie żydowskich, ściganie i bicie Żydów, niezapłacenie za „kupione" (czytaj zrabowane) towary i wiele innych. Widząc jednak, że wszystkie wybryki uchodzą im bezkarnie — zwłaszcza darmne kupno — gdy Żydzi pozamykali sklepy swe, w celu uchronienia się przed rabunkiem rzeczy zbytkowych, — urządzili napad na straganiarza nieżydowskiego. Patrolujący żołnierze po pościgu i zdobyciu zakładu salezyańskiego, aresztowali kilku rabujących i osadzili w areszcie gminnym. Teraz sytuacya kulminacyjna. Rabuśniki przypuszczają szturm na magistrat, wojsko regularnie osacza szturmujących, ustawia karabiny maszynowe, zamyka kordonami rynek, następuje strzelanina na rynku i przybocznych ulicach, aż udaje się nowym posiłkom wojskowym ubezwładnić i rozbroić rabuśników.

Że tego rodzaju smutne wypadki, uwłaczające nam we wysokiem stopniu mogły się wydarzyć, jest wina tutejszego starostwa, które okazało pożałowania godny brak przezorności. Co było możliwe w Białej i Wadowicach, tj. utrzymanie wzorowego porządku powinno było być i u nas. Należało bowiem zawczasu rozbroić nowoprzybyłych, miasto uchronić przed napadami zbójeckimi i nie dopuści do tak niebywałych wykroczeń przeciw własności i zarządzeniom władz bezpieczeństwa. Uniknełoby się strat milionowych, które państwo wynagrodzić musi poszkodowanym, a za które w drodze regresu odpowiadać będą przed Państwem pociągnieci do odpowiedzialności majątkowej odnośni referenci, którym poruczone jest zapewnienie obywatelstwu dostatecznego bezpieczeństwa.

Ale byłby też już najwyższy czas, aby władze przestrogi nasze w tem piśmie niejednokrotnie wyrażone wzięły sobie do serca. Poczyna się od Żydów a kończy się zawsze na nie-Żydach. Podobnie działo się za ostatnich napadów bandyckich tutaj, gdzie bandyci bezkarnie się rozbijali, wskutek biernego zachowania się władz, aż ofiarą bandytów stała się żona burmistrza i wtedy dopiero znalazło się wojska podostatkiem i policyi i napady stłumiono. Nie - Żydów najskuteczniej broni się przed rozbojami, jeżeli się zawczasu broni Żydów.

Interwencya posłów żyd. w sprawie ekscesów antyżyd.

Warszawa. (Tel. wł.). Na wiadomość otrzymaną przez klub posłów żydowskich przy T. Ż. R. N. o ekscesach przeciwżydowskich na terenie Kongresówki i Galicyi, interweniował w piątek pos. Grynbaum u min. spraw wewnętrznych, któremu przedłożył wyczerpujący materyał w tej sprawie i zażądał przedsięwzięcia odpowiednich środków celem zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości. Pos. Grynbaum otrzymał zapewnienie, że ministerstwo spraw wew. wyda w drodze telegraficznej odpowiednie zarządzenia.

W tej samej sprawie zwrócił się pos. Dr. Thon do generalnego delegata Dra Gałeckiego.

Min. oświaty o żydowskiem szkolnictwie prywatnem.

Współpracownik „Rzeczypospolitej" odbył wywiad z ministrem oświaty o aktualnych problemach organicznych szkolnictwa w Polsce. Na pytanie: „W jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa szkół żydowskich? — odpowiedział p. minister:

— Istniejące już oddawna na terenie b. Kongresówki żydowskie szkoły powszechne przybrały charakter ściśle szkół wyznaniowych (?) Toż samo(?) trzeba powiedzieć i o żydowskich szkołach prywatnych, które są przez nas traktowane zupełnie na równi z każdą inną średnią szkołą prywatną.

Drugą kategoryę szkół żydowskich tworzą t. zw. „chedery". To też teraz wynikła kwestya czy mamy je uznać za równoważne ze szkołami powszechnemi, tembardziej, że ortodoksi z Łodzi wnieśli do Ministerstwa W. R. i O. P. obszerny memoryał, w którym wywodzą, że ich chedery zastępują w zupełności nasze szkoły powszechne. I otóż sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozważań ministerstwa.

Przegląd polityczny.

Polityka zagraniczna Rumunii.

W rumuńskiej Izbie deputowanych wygłosił Take Jonescu expose o zagranicznej polityce Rumunii. Powiedział on, że Rumunia chce zachować to, co obecnie posiada. Ażeby położyć kres wojnie światowej, zawarto w Paryżu 4 traktaty, które zasługują na to, aby były poważane, ponieważ można śmiało powiedzieć, że historya nie zna dotąd szlachetniejszych i bardziej sprawiedliwszych zwycięzców wobec zwyciężonych, jak obecni zwycięzcy. Mowca pokłada niewzruszoną wiarę w hart żołnierza rumuńskiego, lecz Rumunia nie może pozostawać odosobniona i dlatego pozostawać będzie w ścisłym kontakcie z demokracyą Wschodu.

Co się tyczy sąsiadów Rumunii, to koniecznie było pozawierać osobne z nimi traktaty (mimo „poważnych" 4 traktatów paryskich? Red.). W tym celu zawarła Rumunia z Czechosłowacyą przymierze zaczepno-odporne, jak również z Polską i Serbią. Konwencya zawarta z Polską gwarantuje bezpieczeństwo granic wschodnich tych obu krajów. Konwencya z Czechosłowacyą i Jugosławią gwarantuje utrzymanie traktatu z Trianon i Neuilly.

Co się tyczy Rosyi, to obecnie prowadzone są rokowania, gdyż Rumunia powinna absolutnie pozostawać z Rosyą w stosunkach pokojowych. Take Jonescu dodał, że przyszłe rokowania nie będą dotyczyły sprawy Besarabii, którą to kwestyę uważa Rumunia za definitywnie zakończoną.

Przechodząc do polityki węgierskiej, zaznaczył Take Jonescu, że ten punkt jest w polityce rumuńskiej najbardziej delikatny. Na Węgrzech panuje bez przerwy dążenie przewrócenia tego, co jest definitywnie załatwione. Minister przedstawia szczegóły propagandy madziarskiej na podstawie tajnych dokumentów, wykrytych w Berlinie. Mała koalicya jest niejako murem granitowym naokoło Węgier, murem, który wzmocnił się jeszcze więcej po wyprawie na Węgry byłego cesarza Karola. Węgrzy powinni się zachować spokojnie w obrębie obecnych granic. Minister życzy im szczęścia w ich rozwoju.

Omawiając sprawy bułgarskie, zaznaczył minister, że był świadkiem składania w parlamencie licznych oficyalnych deklaracyi, a w szczerość ich wierzy.

Przymierze z Jugosławią doprowadzi w przyszłości do przymierza z Grekami.

W czasie swej mowy podkreślił Take Jonescu wyraźnie konieczność porozumienia się Polski z Czechosłowacyą, oświadczając, że on ze swej strony poświecił wiele dla tej sprawy, nie uważa jednak bynajmniej dzieła za ukończone.

Były rumuński min. spraw wewn. o Żydach.

W rozmowie z korespondentem „Uj Kelet" wyraził się dr. Lupu, były rumuński minister spraw wewnętrznych, a obecny przywódca opozycyi, o kwestyi żydowskiej w ten sposób: Naród rumuński nie jest antysemicki. Antysemitami byli jedynie politycy rumuńscy. Cenię bardzo wysoko pracę żydowską i zdolności twórcze Żydów. Owe bezcenne zasoby Żydów należałoby w sposób umiejętny zużytkować dla dobra państwa. Zawsze mawiałem, że nową Rumunię odbudują chłopi i Żydzi. Uważam sobie za wielką zasługę, że jako minister spraw wewnętrznych mianowałem Żyda zastępcą burmistrza w Bukareszcie. Mąż ten, dr. Katz, należy i dziś do najwybitniejszych urzędników Bukaresztu. O nacyonaliźmie żydowskim wyraził się b. minister w ten sposób: Jeżeli Żydzi czują się narodem, należy im dać możność wyży-

cia się narodowego. Stoję na stanowisku, że Żydzi nie powinni się asymilować. Postęp oznacza nie być innym, lecz lepszym! Co do organizacyi politycznej Żydów uważam, że może się poruszać tylko na linii demokratycznej. Rozmowę swoją zakończył temi słowy: „Posyłajcie tylko waszych posłów do parlamentu, ale uważajcie, by byli nimi demokraci, którzy sprawy żydowskie uczciwie zastępują".

Pogrzeb błp. Salomona Lesera.

Liczne rzesze ludności żydowskiej odprowadziły wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki błp. Salomona Lesera. Kondukt pogrzebowy wyruszył o godz. 8-ciej z domu żałoby przy ul. Gertrudy i powoli się posuwając, kroczył ulicami Stradomiem, Dietlowską i Brzozową, gdzie zatrzymał się przed budynkiem szkoły hebrajskiej.

Tutaj do zgromadzonych tłumów, które pospieszyły z oddaniem ostatniej posługi znakomitemu krzewicielowi myśli hebrajskiej, w ukochanej mowie Zmarłego przemówił p. Bencyon Rapaport. Wzruszony do łez mówca kilku silnemi słowy skreślił obraz tytanicznych zmagań i wysiłków błp. Salomona Lesera koło szerzenia myśli o szkole hebrajskiej i wzniesienia pięknego budynku, w którym dziecko żydowskie w atmosferze miłości wychowuje się na dobrego Żyda i pożytecznego obywatela. Śmierć nieodżałowanej pamięci Salomona Lesera, bolesna dla całego żydostwa krakowskiego, najdotkliwszym jednak ciosem jest dla dziecka żydowskiego, które w Zmarłym traci kierownika wychowawcę i miłości pełnego opiekuna. Gorącą modlitwą do Boga o udzielenie Zmarłemu wieczystego pokoju, którego tak mało zaznał w swojem trudów i zabiegów pełnem życiu — zakończył wzruszającą mowę p. Rapaport.

Wśród uroczystego i powagi pełnego nastroju ruszył kondukt pogrzebowy dalej ulicami Brzozową i Miodową ku cmentarzowi żydowskiemu. Tam nad otwartym grobem pożegnał Zmarłego imieniem wydziału szkoły hebrajskiej p. Aleksander Mandelbaum.

Jako bliski współpracownik błp. Salomona Lesera miał mówca możność śledzenia tej, najwyższego podziwu godnej ofiarności, całego zaparcia się, z jakiem niestrudzony działacz urzeczywistniał w życie ulubioną Swą ideę budowy gmachu szkoły hebrajskiej. Tysiączne trudności i przeszkody, któreby najenergiczniejszego, najwytrwalszego potrafiły zniechęcić — Jemu tylko dodawały bodźca i energii i ani na chwilę nie zdołały Go sprowadzić z ciernistej drogi do wymarzonego celu prowadzącej. I wreszcie po wielu latach dziecięcą tę wiarę i zapał młodzieńczy i trud ofiarny uwieńczyło dzieło wiekopomne — gmach pierwszej szkoły hebrajskiej w Krakowie. Mowę swoją zakończył p. Mandelbaum ślubowaniem, że rozpoczęte przez Zmarłego dzieło hebraizacyi żydowskiego dziecka będzie w miarę najlepszych sił, chęci i możności pozostałych prowadzone dalej we wzniosłej myśli odrodzenia naszego narodu.

Jako ostatni wreszcie przemówił imieniem Komitetu Centralnego Organizacyi Syońskiej adw. dr. Ignacy Schwarzbart. Nawiązując do wywodów swoich przedmowców, którzy sławili niespożytą energię i ofiarne trudy Zmarłego, wskazuje dr. Schwarzbart na ideę syońską, jako na źródło, z którego Zmarły czerpał te siły tytaniczne, by zwalczyć piętrzące się trudności. A przeszkód i trudności było niemało. W atmosferze bierności naszej do czynu niezdolnej prawicy, w atmosferze niechęci beznarodowej lewicy, w atmosferze indyferentyzmu sfer średnich rozpoczął dzieło Swe błp. Salomon Leser. I tylko głębokie przywiązanie do sztandaru syońskiego, tylko święta wiara w odrodzenie narodu przez myśl syońską — dać mogły Zmarłemu tyle sił, by w tak nieprzyjaznych warunkach nie opuszczać rąk i dzieło rozpoczęte do szczęśliwego prowadzić końca. Tylko wiara głęboka, że kultura żydowska od małego wpajania żydowskiemu dziecku stworzy zeń prawdziwego, pełnowartościowego Żyda — tylko ta wiara była krynicą energii i ofiarności, któremi tak hojnie szafował błp. Salomon Leser. W całej pełni ocenić ogrom zasług Zmarłego potrafi dopiero to obecne pokolenie dzieci, którym danem jest pobieranie nauki w mowie praojców w atmosferze pełnej miłości i harmonii. Mowę swoją kończy dr. Schwarzbart wyrazami pewności, że dzięki trudom Zmarłego powstanie pokolenie dzielnych, ofiarnych Żydów, którzy umiłowaną przez Zmarłego myśl syońską poniosą w dalsze pokolenia.

Smutnemu obrzędowi oddawania zwłok Zmarłego ziemi asystowały w żalu pogrążone tłumy żydostwa krakowskiego, wśród których nie brakło przedstawicieli żadnej instytucyi kulturalnych, społecznych i oświatowych. Najpiękniejszym jednak hołdem dla Zmarłego była obecność żydowskiej dziatwy szkolnej, którą błp. Salomon Leser nadewszystko ukochał i której tak piękną pozostawił spuściznę.

* * *

Redakcya „Nowego Dziennika" składa wyrazy głębokiego współczucia swoim współpracownikom pp. drom Maksowi i Henrykowi Leserom, z powodu ciężkiego ciosu, jaki dotknął Ich przez śmierć Ojca błp. Salomona Lesera.

KRONIKA.

Kraków, 13 lipca.

— **Francuskie święto wolności.** We czwartek 14 lipca br. obchodzić będzie Kraków w sposób uroczysty historyczną pamiątkę wolności Francyi, według ogłoszonego już poprzednio programu.

Prezydyum miasta imieniem własnem oraz Rady m. Krakowa zaprasza na tę podniosłą uroczystość jak najszersze warstwy ludności naszego miasta. W tym wielkiem dla naszego najwierniejszego sojusznika święcie narodowem społeczeństwo krakowskie znajdzie sposobność okazania całej swej sympatyi dla bohaterskiego narodu francuskiego, biorąc jak najliczniejszy udział w akademii w gmachu Uniwersytetu o godz. 12-tej w południe.

Prezydyum miasta apeluje do wszystkich władz, instytucyi publicznych, stowarzyszeń, cechów krakowskich, do młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej, aby gremialnym udziałem uświetnili czwartkową uroczystość.

Również prezydyum miasta zwraca się do właścicieli realności, aby zechcieli w dniu tym ozdobić swe domy chorągwiami o barwach narodowych i miejskich.

We czwartek 14. lipca pozdrawiajmy wszyscy bez wyjątku naszych drogiche gości Francuzów, przechodzących ulicami miasta, by nadto i w ten ściśle towarzyski sposób ujawnić nasze serdeczne i gorące uczucia, jakie żywimy dla najserdeczniejszych naszych przyjaciół.

— **Godziny przyjęć w prezydyum miasta.** Prezydent oraz wszyscy wiceprezydenci m. Krakowa przyjmują codziennie od godz. 12-ej do 2-ej w południe z wyłączeniem niedziel i świąt, oraz z wyjątkiem środy i soboty, a to z powodu posiedzeń Magistratu, tudzież konferencyj urzędowych w sprawach miejskich.

W wypadkach nagłych bądź w sprawach niecierpiących zwłoki poza powyższemi godzinami przyjęć strony pragnące się widzieć z pp prezydentami, winny się zgłosić w sekretaryacie prez., skąd po rozpatrzeniu sprawy mogą być ewentualnie przedstawione do przyjęcia.

Nowo wybrani wiceprezydenci m. pp. dr. Bobrowski i dr. Wielgus rozpoczęli urzędowanie z dniem dzisiejszym.

— **Wybory asesorów do sądu przemysłowego i apelacyjnego.** Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie z 12 kwietnia 1921 rozpisuje Namiestnictwo wybory wszystkich asesorów i ich zastępców dla Sądu Przemysłowego w Krakowie, jak również asesorów dla Sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie miasta Krakowa i Sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu na lat 4, z tem, że po upływie dwóch lat równa polowa z obu ciał wyborczych ustąpi przez wylosowanie.

Wszyscy przemysłowcy (przedsiębiorcy przemysłowi, zastępcy, zawiadowcy, dzierżawcy, kierownicy ruchu) są obowiązani wygotować w 3-tygodniowym terminie i przesłać zwierzchności gminnej miejsca wykonywania przemysłu kompletny spis robotników i robotnic, którzy w dniu ogłoszenia rozpisania wyborów w „Gazecie Lwowskiej" byli zatrudnieni w tem przedsiębiorstwie przemysłowem, rok dwudziesty życia ukończyli i najmniej od roku pracują w Polsce, a nie należą do stanu uczniów.

Spisy te obejmować mają także robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców za zapłatą poza zakładem przemysłowym.

Magistrat m. Krakowa podając powyższe obwieszczenie do powszechnej wiadomości, wzywa pracodawców przemysłowych w Krakowie, aby o wydanie druków do wypełnienia spisu robotników (robotnic) zgłosili się bezzwłocznie do Wydziału III. a. Magistratu (I. piętro oficyny, drzwi Nr. 5), a następnie wypełnione spisy złożyli w Wydziale III a. Magistratu niezawodnie do dnia 27 lipca 1920 r.

— **Psoty podmiejskich i wiejskich dzieci.** Doszły do wiadomości władz liczne w ostatnich czasach zdarzające się wypadki, że młodzież nieletnia, zwłaszcza dzieci szkolne głównie po małych miastach, wsiach a nawet i na przedmieściach większych miast, już to z lekkomyślności, już ze złej woli dopuszczają się różnych wykroczeń wobec przejeżdżających samochodów, a mianowicie: 1) rozrzucają na drogach ostre przedmioty w celu przedziurawienia gum i stworzenia zajmującego widowiska przy ich naprawie, 2) dziurawią umyślnie gumy zatrzymanych maszyn, 3) obrzucają przejeżdżające samochody kamieniami, błotem lub piaskiem, 4) opluwają jadących i wymyślają, 5) zamiast usunąć się zawczasu przed nadchodzącą maszyną stają na środku drogi i odskakują dopiero w ostatniej chwili, udają chęć rzucenia się pod samochód, lub też przebiegnięcia drogi w poprzek tuż przed samochodem.

Materyalne szkody, spowodowane przez rozmyślne zniszczenie samochodów, spadają wobec odrębnych warunków, w jakich Polska się znajduje, przeważnie na Skarb Państwa lub fundusze społeczne, gdyż prywatne samochody stanowią małą część ogólnej ilości, większość zaś to samochody wojskowe, władz cywilnych i instytucyj społecznych. Wobec tego zwraca się uwagę rodziców i opiekunów młodzieży wiejskiej i podmiejskiej na ewentualne szkodliwe następstwa jej wybryków, przyczem nadmienia się, że winni będą bądź to z powodu przekroczenia przepisów dotyczących porządku i bezpieczeństwa publicznego, bądźto z powodu zaniedbania opieki nad nieletnimi, pociągani do surowej odpowiedzialności.

— **W T-wie Lekarskiem** (Radziwiłłowska 4), odbędzie się we środę, d. 13 b. m. o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem zademonstruią chorych i preparaty: prof. dr. Rutkowski, prof. dr. Ciechanowski, doc. dr. Borowiecki, prof. dr. Latkowski, dr. Tempka, doc. dr. Walter, prof. dr. Piltz.

— **Z teatru „Bagatela".** Ostatnie dnie tegorocznego sezonu, który zakończy „Bagatela" w niedzielę 17 bm., przyniosą jeszcze powtórzenie „Koteczki" i „Grubych ryb". W obu sztukach wystąpi p. Miecz. Frenkel, który zamknie seryę gościnnych występów w niedzielę.

— **Operetka w „Nowościach".** Dziś we środę premiera przepięknej melodyjnej operetki Jerzego Jarny „Krysia leśniczanka" z p. M. Czernekówną w roli tytułowej. W roli hrabiny v. Othengrawen wystąpi p. Czesława Siekieżyńska, artystka teatrów warszawsk. Reżyser L. Latajner-Lawiński. Dyrygent p. Z. Wiehler. „Krysia leśniczanka" powtórzoną będzie we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę. Bilety do nabycia u WP. Rudnickiego, Linia AB, 44.

— **O przeciwdziałanie demoralizacyi.** Lokatorowie domu przy ul. Jakóba 13 skarżą się, że zamieszkała tam Regina Scherzer utrzymuje dom schadzek. Pupilki p. Scherzer nieobyczajnem zachowaniem się, zaczepianiem przechodzących mężczyzn wywołują ogólne zgorszenie i sieją demoralizacyę szczególnie wśród dzieci. Dziwić się wypada, że policya, do której już kilkakrotnie w tej sprawie się zwracano, dotychczas taki stan rzeczy toleruje.

— **Echa kradzieży kosztowności.** W związku z kradzieżą kosztowności wartości 1,000.000 marek na szkodę p. Leona Wildsteina (o czem donosiliśmy wczoraj), aresztowano jako sprawców kradzieży dwóch monterów: Karola Rożka (l. 19) i Jana Nowakowskiego (l. 19). Aresztowani do spółki z trzecim niewyśledzonym dotychczas sprawcą kradzieży tej dokonali w porozumieniu z aresztowaną onegdaj służącą p. Wildsteina, Teofilą Mikoś, która im ułatwiła dostanie się do mieszkania.

— **Przy podziale łupów.** Wczoraj nad ranem o godz. 3-ej spostrzegł posterunkowy policyi Nowak

w Bombie na plantach koło ul. Potockiego trzech opryszków, dzielących się łupem. Do uciekających na widok policyanta rzezimieszków oddał Nowak kilka strzałów. Jeden z uciekających przestraszył się i stanął a wtedy posterunkowy zdołał go przytrzymać. Jak się okazało aresztowanym jest Marcin Dubas (l. 18) z powiatu bocheńskiego. Przy Dubasie znaleziono znaczną ilość garderoby, którą, jak stwierdzono, skradł ze swoimi zbiegłymi towarzyszami z mieszkania dra Maksymiliana Hendlera przy ul. Potockiego 12. Do mieszkania tego dostali się złodzieje przez otwarte okno. — Dubas nie chce wyjawić nazwisk swoich wspólników.

— **Skradziony magnet.** Wczoraj skonfiskowano 27-letniemu Rudolfowi Flondrze magnet automobilowy, pochodzący niewątpliwie z kradzieży.

— **Walka Rożka ze Śmietaną.** Podczas targu na Sandecie zaaresztowano znanego kieszonkowca, Jana Śmietanę, który w małem ale dobranem towarzystwie skradł Andrzejowi Rożkowi z Bielan portfel ze znaczną kwotą. Odważny Rożek, spostrzegłszy kradzież, chwycił Śmietanę za rękę, ten jednak rzucił się na Rożka i dotkliwie go poturbował. Złamanemu Rożkowi przybiegła z pomocą policya, która się z kolei zabrała do Śmietany i osadziła go w aresztach. Ze Śmietany wyciągnięto 3.300 mk, reszta się ulotniła.

— **Za spekulacyę** walutową aresztowano 47-letniego Joela Huttingera, któremu podczas rewizyi osobistej skonfiskowano 320.000 Mk. Według doniesienia, jakie otrzymała policya, miał Huttinger w dniu 11 lipca zakupić dolarów za 2 miliony marek.

— **Kradzieże.** Aresztowano w Krakowie 18-letniego Władysława Obydzińskiego pod zarzutem kradzieży pewnej sumy pieniężnej na szkodę nauczyciela Stan. Czecha.

Za kradzież skórek lisich w farbiarni skórek w Podgórzu aresztowano Juliana Obichta, zajętego jako kuśnierz we wspomnianej fabryce.

Za kradzież 12.000 marek niemieckich w srebrze na szkodę Piotra Morgały, aresztowano Jacentego Hrapka z Lgoty. Po kradzieży Hrapek zbiegł w niewiadomym kierunku.

Za ustawiczne kradzieże węgli na stacyi kolej. Podgórze-Wisła, aresztowano i odstawiono do Sądu Justynę Przybyłę, Antoninę Nowak i Katarzynę Bek z Podgórza.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z kraju.

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI.

W Nrze 58 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ukazało się Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, uchwalone na podstawie Ustaw sejmowych z dnia 21 października 1919 r. i 13 maja 1921 roku.

Stosownie do par. 1 Rozporządzenia pierwszy powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzony będzie według stanu z dn. 30 września rb. i obejmie wszystkie osoby stale lub chwilowo na ziemiach polskich przebywające. Równocześnie przeprowadzony będzie na oddzielnych formularzach spis sierót, a w związku ze spisem ludności odbędzie się spis domów mieszkalnych i innych budynków zamieszkałych, mieszkań, gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych oraz spis zwierząt domowych. Zeznania składają głowy rodzin lub ich zastępcy. Według par. 4 złożenie zeznań niezgodnych z prawdą karane będzie grzywną do 600 mk. lub aresztem do 1 miesiąca.

Jednym z najważniejszych ustępów Rozporządzenia jest par. 7, który głosi: „Zeznania poczynione w czasie spisu będą używane tylko do celów statystycznych, i nie mogą być udzielane władzom publicznym ani też osobom prywatnym w innym celu, w szczególności zaś nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzania rekwizycyi, lub wytaczania dochodzeń sądowych i administracyjnych.

Władzami spisowemi w b. zaborze rosyjskim i w Małopolsce będą władze administracyjne I-ej Instancyi, a w województwie poznańskiem i pomorskiem oraz na Śląsku Cieszyńskim władze miejskie i gminne. Władze spisowe podzielą swoje terytorya na okręgi spisowe, które przydzielą komisarzom spisowym. Władza spisowa w celu wykonania prac przygotowawczych może powoływać komisye spisowe, zapraszając do nich przedstawicieli instytucyi społecznych i gospodarczych, oraz miejscowych urzędników państwowych i komunalnych.

Pierwszą główną pracą przygotowawczą do spisu będzie sprawdzenie i uzupełnienie, względnie wprowadzenie na nowo numeracyi domów na całym obszarze państwa. Przeprowadzanie numeracyi domów powinno być ukończone do dnia 1. sierpnia rb.

Ogólne kierownictwo spisu, przygotowanie i wydanie instrukcyi i rozporządzeń spoczywa w rękach Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego działającego w porozumieniu z właściwemi Ministerstwami.

—o—

Z okazyi święta francuskiego w dniu 14 bm. magistrat m. Warszawy postanowił urządzić przedstawienie stylowe w teatrze w Łazienkach.

Drożyzna we Lwowie. (E. E.). Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej podwyższona została taryfa na gaz i elektrykę o 50%. Bilet tramwajowy będzie kosztował 15 marek.

—o-o—

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Środa: „Koteczka".
Czwartek: „Koteczka".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa: „Wesele Fonsia".
Czwartek: „Faworyt".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Środa: „Krysia leśniczanka" (premiera).
Czwartek: „Krysia leśniczanka".

—o-o—

Dział gospodarczy.

Przygotowania do targów wschodnich we Lwowie.

Lwów. (E. E.). Konstytuujące walne zgromadzenie targów wschodnich we Lwowie odbyło się 12 bm. we lwowskiej Izbie handlowej. Wobec coraz większego zakresu przedsięwzięcia, główną akcyę objęła gmina miasta Lwowa wspólnie z lwowską Izbą handlową i przemysłową i wydziałem wykonawczym Targów wschodnich. Spółka zaś udziałowa będzie osobą prawną, która finansowo będzie reprezentować Targi wschodnie.

Pierwsze okazy na Targi wschodnie już nadchodzą. Między innemi nadeszły wyroby porcelanowe z fabryki w Ćmielowie. Na placu powystawowym ożywiony ruch budowlany. Powstanie tam w przeciągu dwóch miesięcy małe miasto przemysłowe i handlowe. Położono już kamień węgielny pod pawilon banku przemysłowego, w którym pomieszczone zostaną eksponaty 56 zakładów przemysłowych, powołanych do życia i finansowanych przez polski bank przemysłowy.

Jarmark wiedeński. W czasie między 11 a 17 września br. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy jarmark próbek. Z okazyi tegoż zapowiada zarząd jarmarku szereg ułatwień 1) wywozowych, 2) przywozowych i 3) paszportowych. Te ostatnie obejmują zaniechanie wymaganych formalności przy wystawianiu visum i redukcyę opłat za visum do ¼ części. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 bm.

Zwracamy uwagę, że celem jarmarku wiedeńskiego jest zainteresowanie rynków wschodnich dla produktów austryackich i scentralizowanie pośrednictwa między Zachodem a Wschodem w Wiedniu. Pod tym względem ma Polska znacznie korzystniejsze widoki, a Targi lwowskie celowi temu lepiej odpowiadają. Wiele jednak zależy od organizacyi; jej sprawność może zaważyć na szali

Wstrzymanie wykupu majątków. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego zawiadomił magistrat m. st. Warszawy o wstrzymaniu przymusowego wykupu majątków, położonych w sferze interesów miejskich i przeznaczonych do rozbudowy miasta w m. Warszawie, Krakowie, we Lwowie, Poznaniu i Łodzi.

Komunikat Izby skarbowej w Krakowie. Ministerstwo skarbu zezwoliło Przewodniczącym Komisyi szacunkowej dla podatku dochodowego na odraczanie w uzasadnionych wypadkach terminu do składania zeznań do podatku dochodowego i majątkowego na rok 1921 do 1 sierpnia br. Ustne lub pisemne prośby o odroczenie wspomnianego terminu traktowane będą z całą życzliwością, aby jaknajszerszym kołom płatników dać możność terminowego złożenia zeznań podatkowych.

Z giełdy.

Kraków, 12 lipca.

Depresya akcyjna się utrzymuje. I dzisiaj nieliczne obroty były zniżkowe. Akcyi było w ruchu więcej niż w ostatnich kilku dniach. Z lokacyjnych sprzedawano 4½% List. Zast. B. Kred. po 106½ i 4½% List. zast. B. Hipot. po 108. Nienotowane waluty podniosły się o 0.5 do 1 punktu.

Giełda krakowska z dnia 12 lipca 1921 roku.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądane	tranzakcje
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	580·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	675·—	725·—	
Małopolski	625·—	675·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie V em.	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—III e.	950·—	1100·—	[illegible]
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") IV e.	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	425·—	475·—	450·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I-III	1200·—	1300·—	
C. Hartwig, Dom eksped.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	550·—	600·—	
Zieleniewski	8500·—	9000·—	8700·—
Warsz. Ska akc. Bud. Parowozów I-II em.	1700·—	1900·—	1800·—
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	2900·—	3100·—	3000·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
„Automoter" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	
„Górka" fabryka cementu	8100·—	8400·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	7600·—	7900·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	8200·—	8600·—	8300—8400
Polska nafta	2050·—	2250·—	2090—2250
Elektrownia w Sierszy	2100·—	2300·—	2150·—
„Olkos" T. A.	4000·—	4200·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1050·—	1150·—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	2900—3000
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokow.	3700·—	3900·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3900·—	4100·—	4000·—

Waluty dewizy — Waluta markowa

	Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki Kupno	wpłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	24·—	26 —	25·—	27.—
Korony austryackie	2·30	2·50	2·50	2·70
Korony czesko-słowackie	24·—	26·—	25·—	27·—

—o-o—

Giełda Lwowska z 12 bm.: Ruble carskie setki 440 — 500, 500-tki 240 — 280, drobne 180 — 230, ruble dumskie tysiączki 55 — 75, 250-tki 35 — 55, Kierenki 20 — 25, Karbowańce tysiączki 3 — 5, grzywny po 500 i wyżej 6 — 10, franki francuskie 140 — 155, franki szwajcarskie 260 — 290, funty szterlingi 6200 — 7200, dolary amerykańskie 1825 — 1975, trans. ——, dolary kanadyjskie 1500 — 1600, marki niemieckie 1000-czki 2400 — 2600, 100-tki 2300 — 2500, drobne 2200 — 2400, lei rumuńskie 500-tki 2650 — 2850, lei drobne 2550 — 2750, liry włoskie 70—90, korony czeskie 2400—2600, korony czeskie drobne 2300 — 2500, korony austr. stemplowane 200 — 230. **Dewizy:** Londyn 6500 — 7200, Paryż 140—160, Zurych 270—300, Praga 2550 — 2700, Wiedeń 250—280, 270, Berlin 2600—2800, 2675, N. York 1750 — 1950, Bukareszt 2650 — 2850.

Połączenia telefoniczne z Warszawą i Wiedniem były wczoraj z powodu burzy przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy wiadomości telefonicznych od naszych korespondentów.

Drobne ogłoszenia.

Biuro spedycyjne poszukuje solidnego młodego pracownika obeznanego w tym dziale. Zgłoszenia pisemne pod „Spedycya" do biura ogłoszeń Feliksa Stallera, Grodzka 13. 1220

Absolwent akademji handlowej z dłuższą praktyką poszukuje posady całodniowej lub popołudniowej zgłoszenia pod „Absolwent" do Adm. Now. Dziennika. 1493

Poszukuje się natychmiast rutynowanej(go) i samodzielnej(go) buchaltera(ki) Zgłoszenia osobiste we Firmie Humanie Szewska 17. 1402

Jeden pokój z piecem kuchennym w dzielnicy VIII-ej zamienię za dopłatą na 2 ewent. 1 pokój z kuchnią. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje p. Krajewska, ul. Agnieszki 8. 1485

Rutynowanej pielęgniarki do 3 miesięcznego dziecka za wysokiem wynagrodzeniem poszukuje się. Zgłoszenia osobiste, ul. Batorego l. 22, parter na prawo. 1497

Pomocnika handlowego, dobrze obznajomionego w branży farb, oraz praktykanta poszukuje firma M. Reches, Kraków, Karmelicka 10. 1182

Poszukuje się praktykantki do do Fmy Wiktor Löbel, Kraków, Grodzka 18, skład bielizny. 1487

Oparkaniony plac

o 250 m², przy ul. Dajwór do wynajęcia. Informacyi udziela p. Efraim Horowitz, Grodzka 34. 1479

Długoletni fachowiec bankowy

przeprowadza bilansy i likwidacyę stow. zarobkowych nieczynnych od roku 1914. Warunki listownie J. K., Bochnia, poste-restante. 1494

Najlepszy lakier do paznogci



Do nabycia we wszystkich perfumerjach i lepszych drogerjach. 1142

Dr PRAW obznajomiony dokładnie z buchalteryą i wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukuje samodzielnego stanowiska w większym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod „Dr 2" do Adm. Nowego Dziennika. 1230

NAJSTARSZA FABRYKA W KRAJU 1234

J. A. BACZEWSKI

RAFINERYA SPIRYTUSU
FABRYKA LIKIERÓW I WÓDEK
WE LWOWIE
poleca swoje znakomite
LIKIERY i WÓDKI
jakości przedwojennej.
Do nabycia
w pierwszorzędnych handlach
wina, kolonialnych i restauracyach.
Rok założenia 1782.

Do ogółu nauczycieli!

W imię solidarności, wzywamy kol. nauczycieli, aby przed **składaniem ofert i obejmowaniem posad w średnich szkołach żydowskich w Łodzi,** zgłaszali się do **Biura Informacyjnego** Stow. Naucz., Południowa 3, Piotrkowska 16. — Biuro czynne we wtorki i czwartki od godz. 4—5 popoł. — Wobec trwającego nadal zatargu między właścicielem szkoły a personalem nauczycielskim, ostrzegamy kol. naucz. przed obejmowaniem posad w 8-kl. męskim gimnazyum p. Szakina w Łodzi, ul. Piotrkowska 18. 1402

Łódzki Oddział Związku zawod. nauczycieli średnich szkół żyd. w Polsce.

IMPORT – EKSPORT

Société Lilloise de Confections

S-te Anonyme au Capital de 1,500.000 Frs.

Siege Social à Paris — Ateliers et Magasins à Lille

Kraków, Rynek gł. 39.

Hurtownie — Wagonowo

Obecnie na składzie:

wszelkie ubrania męskie i chłopięce za cenę bajecznie niską,
surowe płótno na prześcieradła,
zefir na koszule,
satyna wełniana i bawełniana na podszewki i t. d. i t. d.

Towarzystwo założone specyalnie w celach importowo-eksportowych.
P. T. Kupujący! Odwiedzajcie nas zawczasu zanim przystąpicie do czynienia zakupów! Powiedzcie czego wam potrzeba!
P. T. Fabrykanci i Kupcy! Nie zwlekajcie z ofertami! 1197

Tow. Żyd. Szkoły średniej w Międzyrzecu Podlaskim

poszukuje **kierownika do gimnazyum koedukacyjnego z wyższem wykształceniem i pewną praktyką pedagogiczną.** 1224

Pożądana znajomość języka **hebrajskiego.** — Warunki dobre. — Oferty z wyszczególnieniem kwalifikacyi przyjmuje: **H. ROZENCWEIG, Międzyrzec Podlaski.**

Okazya dla eksporterów produkt. naftowych 1488

1 wagon nafty i 1 wagon oleju gazowego w beczkach z zezwoleniem wywozu z zagranicy do nabycia w drodze licytacyjnej, dnia 14 lipca. — Bliższe szczegóły **„WAWEL" Sp. Akc., Dworzec-Dziedzice.**

GOSPOSIE! Dbajcie o czystość pomieszkań i zdrowie rodziny!

Pluskwy roznoszą choroby — tępcie je
„PLUSKINEM"
Pchły, karakony i szwaby niszczy niezawodnie
„VIRIDIN"
fabryki chem. „Fenomen" Kraków, Długa 50.



wykonuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

RZEZAK-KANTOR

któryby równocześnie mógł udzielać lekcyi religii zostanie zaraz przyjęty.

Zgłoszenia do:
„Bet-Verein Bnej-Emunah, Dziedzice". 1207

Do gimn. przyrodniczo-matematycznego gminy żyd. w Chełmie

potrzebni są **nauczyciele (ki)** do polskiego, historyi Polski i powszechnej, geografii, przyrody, śpiewu i gimnastyki.

Szczegółowe oferty nadsyłać Chełm, skrz. poczt. 32

1228 **Dyrekcya.**

Surówki

odlewniczej i martenowskiej, gwarantowanej analizy lepszej i tańszej od czeskiej

Bloków martenowskich

dowolnych wymiarów **dostarcza natychmiast**

„Guszli" Spółka z ogran. odpow. dla handlu surowcami hutniczymi

Telefon Nr. 27 **Będzin**

Kupuje wagonowo wszelkie ilości 987

żelaza starego i metali

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr Eliasz Hisch. Red. odp.: Maksymilian Feldman Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7